N^er^ 54. Kraków, Czwartek 6 Marca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec	złr.	2·50
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890	„	8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec	marek	6
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890	„	20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 marca.

Prace komisyi budżetowej postępują tak szybko, iż przypuszczają na pewno, że do 12 b. m. załatwi ona całą ustawę finansową na r. 1890. Dyskusya budżetowa w pełnej Izbie ma się rozpocząć 20 i przerwaną będzie 27 marca, w którym to dniu odroczoną zostanie Izba z powodu świąt wielkanocnych aż do 15 kwietnia. Mniemają też, iż prace Rady państwa będą mogły być ukończone najpóźniej w początkach maja, a przeto sejm czeski zbierze się w połowie maja.

Czy przed świętami wielkanocnemi wejdzie na porządek dzienny Izby ustawa o indemnizacyi galicyjskiej, to rzecz jeszcze dotąd wątpliwa. W tej mierze nie mamy z Wiednia bezpośredniej relacyi, a przeto wnosimy, że odbywają się co do tego przedmiotu jeszcze narady w klubach i że nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Tylko *Narodni Listy*, których wiadomości okazywały się często niewiarogodnemi, donoszą, że klub centrum przeważną większością oświadczył się przeciw ustawie indemnizacyjnej, a niemniej przeciw tej ustawie mieli wystąpić w klubie Hohenwarta Słoweńcy i Dalmatyńcy, zaś Tyrolczycy zastrzegli sobie złożyć później oświadczenie co do tej kwestyi. Dr Kathrein i Dr Rapp są za ustawą, Dr Gasser i najbliżsi jego przyjaciele przeciw takowej. Klub Trento jeszcze się nie zdecydował, jakie ma zająć stanowisko. Notujemy te pogłoski bez bliższego komentarza, gdyż nie wiemy, czy i o ile są one prawdziwemi. Klub czeski ma dopiero na najbliższem swem posiedzeniu obradować nad przedłożeniem indemnizacyjnem.

Wczoraj miała obradować komisya szkolna Izby panów nad nowelą szkolną. W ostatniej jednak chwili zostało posiedzenie odwołane przez przewodniczącego ks. Czartoryskiego. Przyczyny odwołania nie są wiadome.

W niedzielę ubiegłą udali się słoweńscy deputowani pod przywództwem br. Hohenwarta do prezydyum ministerstwa i przedłożyli ministrom Taaffemu i Gautschowi swoje żądania na polu szkolnem. Przedstawiciele rządu oświadczyli, iż najnaglejszym potrzebom szkolnym Słoweńców według możności stanie się zadość.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu: Minister sprawiedliwości hr. Schönborn po dłuższem posłuchaniu u Najj. Pana odbył czterogodzinną konferencyę z węgierskim ministrem sprawiedliwości Szilagyi'm, podczas której omawiano obszernie kwestyę uregulowania sądownictwa konsularnego i sprawę zawarcia między obiema połowami monarchii konwencyi o wzajemnem wspieraniu ubogich. Konferencya ta przyczyniła się do wyjaśnienia obopólnych stanowisk, a rezultat jej objawi się prawdopodobnie w zadawalającem załatwieniu poruszonych przedmiotów.

Fremdenblatt donosi, że na konferencyę międzynarodową w Berlinie udadzą się z Austro-Węgier fachowi referenci obu ministerstw handlu i tacy referenci austryackiego ministerstwa rolnictwa i węgierskiego ministerstwa komunikacyi, którym podlegają sprawy górnicze. Dziennik przytoczony zwraca na to uwagę, iż program prac konferencyi nie zupełnie zgadza się z celami wytkniętemi w znanych reskryptach cesarskich, albowiem w programie tym nie ma wzmianki o kwestyi normalnego dnia roboczego; jak się zdaje, przedmiot ten pominięto ze względu na trudności, stawiane na tym właśnie punkcie przez niektóre zaproszone rządy.

Przemówienie, którem Ojciec św. dziękował kardynałom za życzenia złożone mu w dzień jego urodzin, zawiera także ustęp, tyczący się socyalistów, który nie pozostanie zapewne bez wpływu na stanowisko, jakie w parlamencie niemieckim zajmie centrum w sprawie będącej dziś przedmiotem rozwag Rady stanu. „Zbawienie społeczeństwu, mówił Ojciec św., może jedynie przynieść nauka prawd chrześciańskich. Szczegółowe wskazówki w tym zakresie podałem już w odnośnej encyklice. Żałować należy, że rozum ludzki, gardząc wszelkiemi hamulcami, buntuje się przeciw światłu prawdy. Mylnem jest zdanie, jakoby prawdy chrześciańskie tamowały postęp, a nieszczęściem dla społeczeństwa jest, że się ich duchem nie przenika. Moja misya polega na nauczaniu tych prawd. Ci co kierują losami państw, powinni przedewszystkiem powstrzymać walkę, jaką dziś przeciw prawdom tym prowadzą szkoła i dziennikarstwo“.

Co do postanowień Rady stanu tyle dotąd jest wiadomem, że wykluczają one zupełnie pracę dzieci w fabrykach, ograniczają pracę kobiet i ustanawiają komisye robotnicze w górnictwie. Znaczącem było oświadczenie cesarza, że mu chodzi jedynie o los robotnika, jako takiego, bo z demokracyą socyalną potrafi sobie dać radę.

Wybory polskie w Wielkopolsce i Prusach zachodnich wypadły w ogólności dobrze. Przyrost 25.000 wyborców, w stosunku do wyborów poprzednich, jest dowodem, że ruch wyborczy był bardziej niż dotąd ożywionym. Liczba zyskanych szesnastu mandatów jest o trzech posłów wyższą od liczby w poprzednich wyborach zyskanej i uzdalnia grono posłów polskich do stawiania samoistnych wniosków, które 15 głosami poparte być muszą, bez potrzeby udawania się o pomoc do innych stronnictw Izby.

Zwycięztwo, jakie ministerstwo francuskie po przybraniu do składu swego radykalisty Bourgeois odniosło w dyskusyi nad interpelacyą Dreyfusa jest tylko pozornem, w wyniku już z samych oświadczeń różnych odcieni politycznych, poczynionych przed głosowaniem na żądane wotum zaufania. Umiarkowani republikanie głosowali w nadziei, że się dotychczasowy program Tirarda utrzyma, radykalni, że program obecnego ministra spraw wewnętrznych weźmie górę, co już zapowiada spory, które się złagodzić nie dadzą. — W końcu oświadczył Dugué de la Fauconnerie, z prawicy, że dopóki Constans był w ministerstwie, żadna część prawicy na takie ministerstwo zgodzić się nie mogła, dziś bez Constansa ministerstwo Tirarda niema żadnego znaczenia, a takie dogadza tej części prawicy, której głosami on rozporządzać może i ta głosować będzie za żądanem wotum zaufania. Głosy te, równie jak śmiechy ironiczne, jakiemi deklaracye Tirarda przyjęte zostały, charakteryzują sytuacyę obecną we Francyi.

Niebezpieczniejsza walka czeka ministerstwo we czwartek z okazyi interpelacyi Hubbarda względem przyjęcia zaproszenia na konferencyę berlińską.

Estafette podaje za właściwą przyczynę dymisyi Constansa, że p. Mazeau zapewniono nominacyę na prezesa najwyższego trybunału, pod warunkiem, że w zamian za to zrzecze się godności członka senatu i dołoży wszelkich starań, aby w deprtamencie Côte d'Or wybrano w jego miejsce Cunnisseta, zięcia prezydenta Carnota.

Z natężoną uwagą oczekiwała cała Europa wyniku tegorocznych wyborów do parlamentu niemieckiego. Składały się na to nie tyle przodujące mocarstwowe stanowisko państwa, którego parlament miał na pięć lat się odnowić, ale przedewszystkiem nadzwyczajne warunki i cechy zaciętej walki wyborczej stronnictw oraz ponure tło kwestyi socyalnej, oświetlone w przededniu wyborów elektrycznym i elektryzującym blaskiem pamiętnych manifestów cesarskich.

Chociaż pierwszy akt wyborów dokonał się już przed dwoma tygodniami, to jednak dzisiaj dopiero po ogłoszeniu rezultatu stu kilkudziesięciu wyborów ściślejszych, odsłonił się nam w całości obraz nowej sytuacyi politycznej i parlamentarnej, dzisiaj ocenić można najdrobniejsze szczegóły zapasów, ocenić ich wpływ doniosły na polityczne i społeczne stosunki młodego cesarstwa.

Ogólny obraz liczebnego stosunku stronnictw parlamentarnych przedstawia się dzisiaj w ten sposób, iż dawna większość kartelowa, na której się opierała cała polityka wewnętrzna rządu w ubiegłem trzechleciu, nietylko przestała być większością, ale, straciwszy przeszło milion głosów i około 100 mandatów, nie rozporządza obecnie w parlamencie nawet $^1/_3$ częścią ogółu głosów. Natomiast wzrosły bardzo znacznie wszystkie partye opozycyjne, a wśród nich znowu najsilniej wolnomyślni i socyalni demokraci. Szczegóły liczbowe, wyjaśniające siłę poszczególnych stronnictw podawaliśmy na innem miejscu, tutaj zajmiemy się ogólną charakterystyką przebiegu i wyniku walki wyborczej.

Wybory obecne do parlamentu, odźwierciedlające i charakteryzujące wskutek systemu powszechnego głosowania wybornie wszystkie prądy, jakie poruszają 47 milionową ludnością potężnego cesarstwa, zwracają refleksyą w dwojakim kierunku: na ukształtowanie się wewnętrznych, politycznych i społecznych stosunków państwa niemieckiego tudzież na przyszły stosunek stronnictw parlamentarnych, na ugrupowanie się większości i jej oddziaływanie na politykę rządu.

Walka wyborcza rozgrywała się na tle kwestyi i polityki socyalnej. Stanowiła ona najważniejszą treść wszystkich prawie programów wyborczych, z hasłem obrony dzisiejszego porządku społecznego przed burzą socyalizmu wystąpiły do walki pisma rządowe z *Nordd. Allg. Ztg* na czele, usiłując około tego sztandaru skupić chwiejące się zastępy kartelowców; użyły jej również manifesty monarsze, gdy w przededniu wyborów ogłosiły masom robotniczym, iż cesarz pragnie byt klasy robotniczej poprawić i otoczyć ją szczególniejszą opieką i łaską.

W tych warunkach olbrzymiego nabierają znaczenia dwa momenty walki wyborczej, tj. niesłychany wzrost głosów i mandatów socyalistycznych oraz poparcie, jakiego socyaliści doznali od opozycyi postępowej, uchodzącej powszechnie za reprezentacyę bourgeoizyi i kapitalizmu. Dzisiaj wiadomo już, iż oddano przy pierwszem głosowaniu przeszło 1,300,000 głosów na apostołów przewrotu społecznego, że liczba tych głosów olbrzymio z roku na rok się podnosi, że mianowicie przyrost w ostatniem trzechleciu dosięgnął niesłychanej liczby pół miliona głosów, że wreszcie liczba posłów socyalistycznych przeniesie cyfrę 36. Cyfry powyższe rzucają ponure światło na obecne społeczne stosunki cesarstwa, świadczą o elementarnej sile propagowanych idei przewrotu, odsłaniają całą grozę położenia, tłumaczą wymownie owe ostatnie wulkaniczne wybuchy strejkowe na całym obszarze cesarstwa, uzasadniają i usprawiedliwiają troskę cesarskich rządów o poprawę bytu i doli podburzanych mas robotniczych.

Wobec gwałtownego rozrostu socyalizmu tem dziwniejszą wydać się musi zmiana frontu u partyi wolnomyślnych. Z bezwzględnych przeciwników polityki socyalnej ks. Bismarcka przemieniają się oni na gorących wielbicieli cesarskich reskryptów, które szerszy program reformy socyalnej zakreślają, w odezwie wyborczej uderzają przedewszystkiem na ustawę antisocyalistyczną i na cła zbożowe, bo te ostatnie robotnikom życie podrażają, stają wreszcie przy wyborach ściślejszych po stronie socyalistów i przysparzają im 15 nowych mandatów. Sama chęć opozycyi przeciw rządowi i partyom kartelowym nie tłumaczy dostatecznie tak radykalnej metamorfozy, zwłaszcza w pojęciach ekonomicznych, w systemie obrony zagrożonych bezpośrednio przez socyalistów interesów mieszczaństwa. Jedynie siła socyalizmu i wywołane nią przekonanie o konieczności dalszych reform socyalnych wyjaśnić może zmienioną taktykę opozycyi pragnącej pozyskać poparcie tego nowego czynnika społecznego i z jego pomocą zdobyć dla siebie władzę polityczną.

Nadzwyczajny wzrost głosów partyi wolnomyślnej, która będzie po centrum najliczniejszem stronnictwem w parlamencie, przypisać należy niemal wyłącznie budzącej się w ludności niechęci do systemu policyjnych rządów, inaugurowanego przez ks. Bismarcka a popieranego przez prasę gadzinową, oraz naturalnej opozycyi i przeciw całej dotychczasowej polityce podatkowej, wynikłej z militaryzmu a polegającej na silnem obciążeniu najpotrzebniejszych artykułów codziennej konsumcyi. Nadmierne cła zbożowe, które przed 50 laty były najsilniejszym środkiem agitacyjnym w ręku opozycyi angielskiej, ułatwiły niewątpliwie dzisiaj zwycięstwo wolnomyślnych, wskazujących z naciskiem na podrożenie chleba, na rzekome wyzyskiwanie ludu przez nieliczną klasę właścicieli dóbr.

Bardzo charakterystycznem jest pojawienie się dwóch separatystycznych, dla dzisiejszego ustroju cesarstwa wprost nieprzyjaznych prądów. Mamy na myśli silny wzrost t. zw. partyi ludowej, która zdobyła liczne mandaty w Wirtembergii i ks. Badeńskiem oraz Welfów w Hanowerskiem. Pierwsi to demokraci, żądający ustroju republikańskiego dla Niemiec na podstawie federacyjnej, drudzy dążą wprost do odbudowania królestwa Hanoweru z dynastyą Welfów.

Idea polskości wyszła nietylko bez szwanku, ale z pewnym tryumfem z ostatniej walki wyborczej. Zwycięstwo nasze ogranicza się wprawdzie do trzech tylko mandatów, posiada jednak olbrzymie znaczenie jako objaw żywotnej siły ducha polskiego, jako najwymowniejsza odpowiedź na banicyjne ukazy i antipolską politykę kolonizacyjną rządu pruskiego. Pod względem politycznym wzmocni ono nieco stanowisko reprezentacyi polskiej w Berlinie, umożliwi jej przedstawianie samodzielnych wniosków w parlamencie bez potrzeby szukania pomocy u obcych.

Ostatnia uwaga zwraca się do przyszłego ugrupowania stronnictw w parlamencie. Rządowa większość zniknęła i to, zdaje się, na czas dłuższy — kto ją zastąpi? na jakiej koalicyi stronnictw oprzeć się zamierza cesarz i ks. Bismarck? Na pytania te najbliższa przyszłość nam odpowie — dzisiaj pewnem jest tylko, iż wszelka kombinacya parlamentarna, w którejby nie uwzględniono niezwyciężonej falangi katolickiego centrum, nie będzie posiadać dość silnej podstawy i warunków trwałej żywotności.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 1 marca.

(A) Młody książę Filip Orleański jest wprawdzie instalowany z pewnym komfortem w więzieniu centralnem w Clairvaux, jest to atoli komfort *beaucoup trop relatif* i jakkolwiek Lozanna ma być miastem nudnem do okrucieństwa, zwłaszcza w zimie — syn pierworodny hrabiego Paryża z pewnością wzdycha obecnie do tej ostatniej swej rezydencyi. Od roialistów zależeć będzie skrócić o wiele, lub przedłużyć na czas nieograniczony pobyt ks. Filipa w jaszyrze republikańskim, jeśli powstrzymają się od demonstracyj monarchicznych, jeśli prasa ich zaniecha rozpisywać się o rezolutnym młodzieńcu, jako o przyszłym wybawicielu Francyi. W takim razie młodociany więzień stanu, już za kilka dni, za kilka tygodni, najdalej zaś w dzień święta narodowego, a więc 14 lipca

ORYGINALNY POMYSŁ albiońskiej wyobraźni.

(Ciąg dalszy).

II.

Trzeba nam się teraz na chwilę o jakie trzysta lub czterysta lat w tył cofnąć (dla p. Walter Besant, „cofnięcie“ takie tyle znaczy, co dla nas wspomnienie wypadków zaszłych w przeszłym tygodniu).

Odkrycie Dra Schwarzbauma, zapewniające ludzkości zdrowie i niemal wieczne życie, groziło niebezpieczeństwem „przeludnienia.“ Temu zapobiedz trzeba było odrazu. *Aux grandes choses, les grands moyens.* Jeden tylko na to prosty był środek — tego użyto. Wszystko co chore, słabe, zbyt wiekowe lub zbyt młode, żeby się bez pomocy bliźniego obejść mogło, zostało ze świata zgładzone. Lecz nad tą rzezią nowego autoramentu zatrzymywać się nie będziemy. Dla zrozumienia dalszego ciągu opowiadania dość nam będzie wiedzieć, że ci, co przy życiu pozostali i na których eksperyment Dra Schwarzbauma tak świetne otrzymał był rezultaty, byli wszyscy w sile wieku, w sile zdrowia, w sile przeświadczenia, że umierać nie będą, a przez to samo, że ludzkość na nich poprzestać mogła. Ztąd ani niemowląt, ani dzieci w Falansterze nie było.

Ale jak Noe z rodziną z ogólnego wypłynął potopu, tak i z ogólnej, przez p. Walter Besant, misterną jakąś zdradą prowadzonej eksterminacyi, uratowanych zostało dwoje istot, nie kwalifikujących się bynajmniej do mieszkańców zakładu w Canterbury, mianowicie: blisko ośmdziesięcioletni starzec i tegoż wnuczka, szesnastoletnia Krystyna. Logika nakazywała oraz poszanowanie przyjętego systemu przemycany ludzki ten towar czemprędzej zniszczyć, lecz po ogólnej rzezi już się ludziom odechciało było pojedynczych egzekucyj. Darowano im więc życie, obojgu powierzając utrzymanie porządku w galeryach muzealnych Falansteru.

Staruszek ten i jego wnuczka, jedynym byli okazem, tego co dawniej zwano „pokrewieństwem;“ reszta bowiem mieszkańców zakładu, idąca w tem za przykładem przyrody, więzów krwi nie uznawała. Było społeczeństwo, nie było rodziny, zatem nie było trosk ani kłopotów, nikogo nie zabolała głowa „o to co będzie jutro.“ Co za ideał egzystencyi!

Ale jakież jest właściwie życie szczęśliwych tych śmiertelników, czy nieśmiertelników? zajrzyjmy tam na chwilkę. Każdy ma swój pokój, wygodny, jasny, ciepły w zimie, chłodny w lecie, a że są wszystkie identycznie równe, niema powodu ani do zawiści, ani do skargi. O jednych godzinach wszyscy do tych samych udają się hall, gdzie wszystkim tę samą prostą, lecz pożywną podają strawę. Je się w milczeniu, choć milczenie nakazanem nie jest, ale o czemżeby się mówiło? w kobietach zamarła chęć podobania się, odkąd wdziały na siebie tak nieestetyczne szaty; mężczyzni całkiem też dla płci pięknej zobojętnieli. Gdzie niema współzawodnictwa, niema i zazdrości; zatem, niema ani wzruszeń, ani pragnień, ani żądz. Jest więc „spokój.“ Ale jakiegoż to rodzaju spokój? nie „ludzki,“ bo ludzie są wszędzie czemś zainteresowani, jeśli nie roznamiętnieni. Nie spokój „anielski;“ aniołowie bowiem miłością boską żyją, a w Canterbury nikt o Bogu ani wie, ani wiedzieć pragnie. Jest to chyba za pomocą bardzo obfitego wskutek rzezi, upuszczenia krwi, zniszczenie wszelkich ludzkich zachcianek; *ergo*, jest to spokój najdoskonalszego „komunizmu.“

Ta sama co w ubraniu i jedzeniu panuje równość i w pracy, kilka godzin dziennie i to pracy bez gorliwości, bez pośpiechu, tak jak się pracuje nie dla siebie, ale dla dobra ogółu. Dawniej, głupia ludzkość w pocie czoła pracowała, to na utrzymanie licznej rodziny, to dla osiągnięcia zaszczytnego stanowiska, to dla pomyślności i chwały Ojczyzny. Mrzonki te dawno już pochowane zostały wraz z brabanckiemi koronkami wielkich pań, szpadą wielkich wojowników i berłem wielkich monarchów, tak jak pochowane i złoto, ów wieczny u dawnych ludzi powód niepokoju.

III.

— Widzi mi się, Grout, że upragnione przez ciebie zwycięztwo do kulminacyjnego doszło punktu, rzekł dnia jednego od obiadu wstając Dr Linister, arcykapłan tej nigdy niemającej się skończyć miniaturowej ludzkości.

— Zkąd to wnosisz mistrzu? — zapytał asystent.

— Z coraz szybciej wzrastającej na wszystko obojętności naszych wychowańców. Nikt nie spojrzy nawet na tę milutką Krystynę, z taką serdeczną troskliwością obsługującą nawpół zdziecinniałego dziadka.

— Rzeczywiście — odrzekł z dumą Grout, nie zmiarkowawszy, że było w tonie tego, którego zwał mistrzem, nieco pogardliwej ironii; — zredukowaliśmy ludzkie wymagania do najprostszych potrzeb, co ogólne pociągnęło za sobą zadowolenie. Zacierając systematycznie wszelkie piętno osobistości, dochodzimy zwolna do tego, że nawet twarze robią się coraz bardziej do siebie podobne; wszystkie ten sam mając wyraz łagodny, spokojny, obojętny. Spojrzawszy na portrety, wiszące w naszem muzeum, sam widok tych twarzy, w których przebija to smutek, to radość, to żądza sławy lub żądza walki, daje miarę wielkości dobrodziejstwa przez nas ludziom udzielonego. Wymazawszy z żywota ich to, co do wiecznej walki było powodem: religię, miłość i ambicyę osobistą, usunęliśmy zarazem wszelkie z ich serc wzruszenie. Ztąd zupełny ich spokój.

W tej chwili obił się o uszy rozmawiających dźwięk od wieków przez nich niesłyszanej melodyi i dźwięk młodego, szczerego śmiechu.

— Dziwna rzecz! — rzekł nawpół do siebie, nawpół do asystenta dyrektor Falansteru. — Śmiech ten Krystyny przypomina mi ów poranek i prelekcyę Dra Schwarzbauma. Siedziałem obok ukochanej, mającej niebawem zostać moją żoną; zdawało mi się wówczas, że żadne, choćby cudowne, odkrycie nie zdoła równoważyć w mojem sercu doznanej dla niej miłości. Tajemnica niemieckiego mędrca wszystkie zwalczyła odrazu we mnie uczucia, nawet miłość, i oto, od lat blisko czterystu z zachwytem stosuję w Canterbury metodę Dra Schwarzbauma

Grout, od wieków mając do Dra Linistera zawiść, której geneza w dalekiej tkwiła przeszłości, z ukosa spojrzał na mistrza, tak starannie od wieków ukrywającego przed nim tajemnicę „daru życia“ i w oczach jego błysnęła żądza zemsty. Żądza i zemsta! cóż tacy goście w Canterbury znaczyć mogli?

IV.

Sprytna, żywa, z natury ciekawa Krystyna, z pyłu otrzepując powierzone sobie książki i rękopismy biblioteki muzealnej, jedne i drugie dnia jednego wertować zaczęła, a raz zacząwszy, całą duszą zatopiła się w te szpargały. Za pomocą budzącej się od czasu do czasu pamięci dziadka, z podziwieniem odtwarzała ową złotą „przeszłość,“ przez mieszkańców Falansteru tak pogardliwem pomijaną milczeniem. Nie wszystko rozumiejąc, lecz zdrowym instynktem lgnąca do tego co wzniosłe i piękne, chciwie przeróżne pożerała dzieła i zwolna — pasmo za pasmem — wysnuwała przed dziadkiem rozmaite z dawnych czasów epizody. Bywały dnie, w których starzec na niektóre pytania odpowiadał; — bywały inne, liczniejsze, w których nie było najmniejszego promyka światła w jego oczach; wtedy patrzał przed siebie, gdzieś daleko w inny świat i milczał godzi-nami. Wnuczka czytywała mu powieści, pytając ustawicznie, co to być może ta „miłość,“ o której pełno było w każdej książce, lecz nigdy odpowiedzi na to pytanie otrzymać nie zdołała.

Dnia jednego, gdy Krystyna głośno czytała opis jakiegoś wspaniałego przyjęcia u dworu królowej Wiktoryi, w oczach starca znienacka promień światła mignął, i już nie w daleką przestrzeń, ale w twarz wnuczki wpatrywać się zaczął, jakby siląc się na zrozumienie tego, co czytała. Gdy zwolna wymieniając nazwiska i tytuły osób, na komnaty królewskie wchodzących, wymówiła Sir Arthur Farrance, Baronet, starzec powstał z krzesła i ku największemu zdziwieniu wnuczki, widocznie świadom tego, co mówi, zawołał głośno:

— Tak... tak... Arthur Farrance, to ja, piąty z rzędu w rodzie Baronet.. W hrabstwie Sussex był nasz zamek rodzinny, piękny zamek!

I to powiedziawszy, upadł na krzesło, rękami zasłaniając łzami zalaną twarz. Ze łzami wracała się pamięć, z pamięcią wrócił się i niewymowny żal za przeszłością, z żalem pragnienie podzielenia się z bliźnim tem wszystkiem, co nagle w duszy starca wzbierało, jak potok.

Bliźni dla niego, to była wnuczka; jej więc jął opowiadać z początku bez ładu, z jakimś gorączkowym pośpiechem, jak to dawniej piękniej było na świecie, jak to każdy miał w życiu cel i do celu tego całą duszą dążył, nie zważając na kolce, któremi nieraz droga zasłaną była. Dzieweczce coraz widniej robiło się w głowie, zwłaszcza gdy dziadek opowiadania swe uplastyczniał, wskazując jej obrazy, których przedmiot słowom jego odpowiadał. Były wszakże wyrazy, których znaczenia całkiem pojąć nie mogła, np. wyraz „miłość“; ale co odrazu pojęła, to, że w porównaniu obecnego w Canterbury życia „przeszłość“ chyba rajem być musiała.

Z przeświadczeniem tem jakby nowa w nią wstąpiła dusza, oraz nowy, nieznany jej dotąd, zasób odwagi, energii i żywotności. Postanowiła więc odrazu — z ferworem właściwym młodości — towarzyszy „niewoli“ w uroczą tę „przeszłość“ wtajemniczyć, oraz wyrwać ich z owej, niemal zwierzęcej obojętności, w którą złowrogą ręką wepchnięci zostali.

A. M. L.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odzyska wolność i będzie wyprawiony za granicę zdrowiuteńki i w dodatku uwieńczony świetlaną aureolą cierpienia za miłość ojczyzny — cierpienia lekkiego wprawdzie i przelotnego, ale zawsze cierpienia w oczach przynajmniej jego uroczej narzeczonej i wielu białogłów o pięknych sercach i niemniej pięknych oczach.

Trudno traktować poważnie cały ten epizod i gdyby nie młody wiek księcia, rzecz zasługiwałaby na sąd surowy; tkwi bowiem w niej pierwiastek awanturniczy, zapożyczany u Napoleonidów i pewna hipokryzya, obrachowana na efekt teatralny — co i zasadzie i sprawie monarchicznej do pewnego stopnia tylko szkodę przynosi. Stanowisko, rola i przyszłość Bourbonów-Orleanów — spoczywa na innych podstawach. Restauracya królestwa we Francyi jest możliwą, albo w następstwie niefortunych komplikacyj zewnętrznych, albo jako reakcya przeciw radykalizmowi, gdyby ten się zanadto rozwielmożnił, albo nareszcie w razie gdyby naród stracił zaufanie do polityków republikańskich wskutek niedotrzymania obietnic im danych, lub też wskutek nadużywania władzy w celach osobistych, jak to miało miejsce za Grevy'ego w sprawie Wilsona. We wszystkich tych ewentualnościach sterem owładnąć może nie śmiały awanturnik, lecz książę lub mąż cieszący się ufnością i *traité au sérieux* przez opinię publiczną. Kto zaś dał powód do podejrzeń w hipokryzyi, kto wystawił się na przycinki, drwiny i żarciki, tego szanse stają się wątpliwemi, nawet przy najpomyślniejszych okolicznościach. Dziś, ażeby zbliżyć się do takiego celu — potrzeba żyć i działać nie *à la Napoléon III*, jeno *à la duc d'Aumale*.

W międzynarodowej konferencyi społeczno-ekonomicznej w Berlinie delegowani francuscy wezmą wprawdzie udział, ale tak rząd, jak i opinia publiczna zapatrują się arcy-sceptycznie na całe to przedsięwzięcie młodego monarchy niemieckiego i sądzą, że zgromadzenie owo ekonomistów wypowie może kilka pobożnych życzeń, które znajdą miejsce w odnośnych archiwach i rzecz na tem się skończy. Myśl sama wogóle nie cieszy się sympatyą z żadnej strony, z wyjątkiem chyba niewielkiego zresztą kółka socyalistów. Cała prawie inteligencya francuska zawsze jeszcze znajduje się pod wpływem ekonomistów t. z. ortodoksalnych apostołów słynnej doktryny *laissez faire, laissez aller*, jakoteż pisarzy politycznych redukujących rolę państwa i rządu do jedynego czuwania nad wewnętrznem i zewnętrznem bezpieczeństwem. Masy zaś wyrobnicze miejskie a raczej ich przywódcy i trybuni skupili się na biegunie przeciwnym czyli hołdują socyalizmowi skrajnemu. Niema więc ani szkoły historyczno realistycznej, ani „państwowo socyalistycznej", ani „społeczno-ekonomicznej" jak w Niemczech, gdzie zamiary cesarza mogą odbić się echem, mniej lub więcej dźwięcznem w różnych warstwach społecznych. W ojczyznie Steina, Roschera, Schoefflego, Wagnera, inaczej naturalnie zapatrują się na politykę ekonomiczną, niż w społeczeństwie, którego wyroczniami są Bastiat dla jednych, Blanqui dla drugich — a pośredniego nic nie istnieje.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono, jak nam już doniosły wczorajsze telegramy, w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę o polepszeniu kongruy dla eksponowanych duszpasterzy, poczem przyjęto także w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o wybudowaniu drugiego toru na linii kolejowej Kraków-Przemyśl i Przemyśl Lwów.

Następnie dep. Dr Jaques referował w sprawie projektu do ustawy o odszkodowaniu za niesłusznie odcierpiane kary. Referent rozwinął przedewszystkiem historyę powstania tego projektu i prosił, aby Izba przyjęła humanitarną jego ideę. Mowca ubolewa, iż dzielna siła Hausnera nie może już w Izbie działać, gdyż Hausner byłby z pewnością wystąpił za tym projektem.

Dep. Dostal zauważa, iż przedłożona ustawa sprzeciwia się zasadom, zawartym w projekcie rządowym z r. 1883, gdyż w miejsce proponowanych przez rząd względów słuszności i odszkodowania, powraca znowu do obowiązku prawnego państwa i do prawnej pretensyi skazanego do odszkodowania. Mowca wnosi przeto, aby ustawę odesłać napowrót do komisyi celem przerobienia jej.

Dep. Dr Roser gorąco broni projektu. Państwo ma obowiązek możliwie wynagrodzić niewinnie skazanych. Już w r. 1781 Akademia paryska rozpisała na ten temat konkurs, a ubolewać należy, iż po przeszło stu latach jeszcze panuje spór co do tego przedmiotu. Prawnicy sprzeczają się o to, czy wynagrodzenie z zasady prawa, czy z zasady słuszności ma wypływać. Są to jednak rzeczy podrzędne. Wynagrodzenie jest nieodzownym postulatem humanitaryzmu, a także zyska na tem należyty wymiar sprawiedliwości, gdyż na przyszłość staranniej będzie on wykonywanym.

Po tem przemówieniu przerwano dalszą rozprawę nad tym przedmiotem.

Dep. Steinwender i tow. dopominają się ponownie o odpowiedź na interpelacyę względem koncesyi dla Anglo-Austrian Printhing and Publishing Union limited.

Dep. Vitezicz i tow. interpelują rząd w sprawie rzekomych nieprawnych zajść przy ostatnich wyborach do sejmu w powiecie Lussin.

Deput. Wrabetz i tow. interpelują ministra skarbu co do niesprawiedliwionego opodatkowania Towarzystwa zaliczkowego w Kunzendorf.

Dep. Türk żąda, aby ustawa o podatku giełdowym umieszczoną została na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w dniu 2 marca b. r. odbytem pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Czerkawskiego, p. Chrzanowski przedstawił wniosek komisyi kołowej uproszonej do roztrząśnienia petycyi Rady miejskiej krakowskiej upraszającej Koło o poparcie żądania, iżby w Krakowie urządzony był targ na bydło i stacya popasowa. Komisya wnosi, Koło starać się będzie, aby Izba poselska przekazała petycyę tę rządowi do najskuteczniejszego uwzględnienia *(zur thunlichsten Berücksichtigung)*. Petycya tę przekazaną została za staraniem przemawiającego do izbowej komisyi gospodarstwa narodowego, która petycyę tę przekaże rządowi z takiem wezwaniem; Koło przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie p. Chrzanowski przedstawił Kołu rezultat dotychczasowych rokowań deputacyi Koła co do trzech spraw przekazanych tej deputacyi. Mianowicie: co do sprawy budowy dwóch gmachów w Krakowie dla pomieszczenia III-go gimnazyum i szkoły realnej, minister oświecenia okazał się dość chętny tej sprawie, gdy ją deputacya gorliwie poparła z przedstawieniem korzyści dla państwa, lecz minister nie może dać ostatecznej odpowiedzi przed nadejściem z Namiestnictwa aktów zawierających ostatnią ofertę Kasy oszczędności krakowskiej, które do 1 marca jeszcze nie nadeszły. Co do sprawy znacznego powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół przemysłowo fachowych i przemysłowo uzupełniających w Galicyi w 1890 r., oraz co do uzupełnienia organizacyi Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, czyni jeszcze deputacya dalsze kroki w ministerstwie oświecenia.

Poczem przewodniczący Czerkawski otworzył obrady nad sprawami będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej.

Koło na wniosek „swej komisyi Matki" uchwaliło przedstawić jako swoich kandydatów do komisyj Izbowych w miejsce ś. p. p. Hausnera: p. Czerkawskiego do komisyi budżetowej, w której już poprzednio był członkiem; p. Pinińskiego do komisyi roztrząsającej sprawy, tyczące się kas oszczędności; p. Benoëgo do komisyi językowej.

Dalej wzięto pod obrady rządowy projekt ustawy zatwierdzającej układ rządu z Towarzystwem kolei Karola Ludwika o budowę drugiego toru tej drogi żelaznej z Krakowa do Lwowa. Sprawozdawca komisyi Izbowej, roztrząsającej tę sprawę, p. Biliński przedstawił ją, a Koło na wniosek jego po krótkiej dyskusyi postanowiło głosować za rządowym projektem ustawy.

Co do przedłożonego przez komisyę Izbową projektu ustawy, zawierającej postanowienia o wynagrodzenie niesłusznie skazanych, członek tej komisyi p. Piniński wniósł, by Koło głosowało za zwróceniem tego projektu do komisyi, który to wniosek przedłoży klub czeski. Propozycyę tę Koło przyjęło z poprawką wniesioną przez p. Żuka-Skarszewskiego, aby głosować za zwróceniem projektowanej ustawy do komisyi Izbowej z poleceniem przedłożenia ustawy według tej zasady, iżby wykluczyć drogę procesową.

Na wnioski pp. Rutowskiego i Chrzanowskiego poleciło Koło polskim członkom komisyi budżetowej, aby upomnieli się o podwyższenie zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, oraz szkoły gospodarki leśnej we Lwowie, która winna być w tym roku zreorganizowaną odpowiednio uchwałom Sejmu. P. Rutowski wypowiedział obawy, aby rząd nie zniósł stacyi stadnin rządowych w Radowcach z powodu, że żąda przywrócenia dawnej stacyi w Piber (w Styryi), lecz przedstawienie tej sprawy przez p. Benoëgo usunęło te obawy.

Rozmaitości polityczne.

Z Poznania.

(Wybory ściślejsze).

Jak już donosiliśmy wczoraj w okręgu kwidzyńsko-brodnickim zwyciężył kandydat polski Władysław Różycki 300 głosami ponad absolutną większość kandydata kartelowców b. ministra Hobrechta, owego, który właśnie w r. 1888 w Poznaniu na zebraniu kartelowców popierając ich kandydata Jonasa, tak nienawistnie i niegodziwie wystąpił przeciw żywiołowi naszemu. Również i w okręgu lubawsko suskim zwyciężył Dr Rzepnikowski kandydata kartelowców Oldenburga.

Mamy przeto dotąd szesnastu posłów polskich w parlamencie niemieckim. — Dotychczasowy rezultat wyborczy — pisze *Dziennik Poznański* — uważać należy za zadawalniający, zwłaszcza gdy się ma na uwadze stosunki nasze, gdzie wszystko przeciw nam. Na dwadzieścia ośm okręgów wyborczych tak w Księstwie naszem jak w Prusach Zachodnich przeprowadziliśmy szesnastu posłów, a zatem stwierdziliśmy, co wreszcie nie ulegało wątpliwości, że my tu na ziemi naszej jesteśmy w większości. Zresztą i tam, gdzie posłów naszych nie zdołaliśmy przeprowadzić, ulegliśmy tylko bardzo nieznaczną liczbą głosów.

Tym razem głosowało w Księstwie i Prusach Zachodnich przeszło 250 tysięcy wyborców; więcej zatem niż w poprzednich wyborach o trzydzieści kilka tysięcy.

Rezultat ten wyborów i wzrost głosów świadczy o wzroście świadomości polskiej. W pracy tedy około rozwoju świadomości obywatelskiej i narodowej nie ustawajmy, a przyszłe wybory wykażą jeszcze pokaźniejsze rezultaty.

Z Paryża.

(Posiedzenie Izby deputowanych. Przyczyna dymisyi Constansa).

Posiedzenie Izby deputowanych z d. 3 marca, na które przybył gabinet francuski z nowym swym członkiem, ministrem Bourgeois, było pod pewnym względem bardzo ciekawe. Do ostatniej chwili powszechnie wierzono w upadek rządu, ponieważ dymisya Constansa na wszystkich wywarła złe wrażenie. Deputowany Dreyfus, interpelując rząd, jakie powody skłoniły Constansa do opuszczenia gabinetu, postawił swe zapytanie bardzo jasno: czy rząd zamierza obrać kierunek prawy, czy lewy i co właściwie było powodem ustąpienia Constansa. Prezes ministrów Tirard na ostatnie pytanie nie dał równie jasnej odpowiedzi, lecz zaznaczył tylko, iż wersye podane przez dzienniki nie zgadzają się z prawdziwym stanem rzeczy. Następnie rozwinął p. Tirard program, lecz zaczął się wdawać w takie szczegóły, iż w Izbie począł powoli powstawać niepokój. Radykalni śmiali się, a gdy prezes ministrów skończył mówić, nikt nie dał mu brawa. Zdawało się, iż dla rządu ostatnia już wybiła godzina. Zabrał wówczas głos młody poseł, p. Barthou, który nowego ministra spraw wewnętrznych powołał na mównicę.

Minister Bourgeois, młody jeszcze człowiek, zabrał głos. Mówi on bardzo płynnie i wyraża się krótko i jasno, przytem głos ma przyjemny. Wystąpienie jego zrobiło dobre wrażenie w stronnictwie republikańskiem. Wywody jego odrazu się spodobały radykalnym, gdyż minister rozwinął czysto radykalny program. Teraz zdawało się, iż rząd ocalał i że Constans niebawem pójdzie w zapomnienie. Tymczasem koniec dyskusyi był jeszcze bardzo daleki.

Cassagnac oświadczył rządowi, iż prawica oponuje, gdyż Bourgeois rozwinął program radykalny, skutkiem czego pojednanie z prawicą staje się niemożebnem. Oświadczenie to skłoniło znów jednego ze zwolenników stronnictwa umiarkowanego do zabrania głosu, w celu osłabienienia wrażenia, jakie wywarła mowa ministra Bourgeois. Mowca podnosił program lewego centrum i sypiąc rządowi pochwały, zręcznie robił mu zarzuty.

Po przemówieniach kilku mowców zabrał głos Clémenceau i oświadczył, iż polityka ministra spraw wewnętrznych zgadza się z polityką radykalnych, lecz sprzeciwia się poglądom prezesa ministrów; w końcu mówca zażądał wyjaśnienia. Prezes ministrów Tirard powtórnie zabrał głos, lecz wywody jego przyjęto śmiechem i znów zapanowało wrażenie, jakoby rząd lada chwila mógł upaść. Deklaracya ministra sprawiedliwości także nie doznała szczególnego powodzenia i wśród niezbyt pomyślnych warunków zamknięto dyskusyę.

Równie niejasno jak dyskusya przedstawia się głosowanie, które teraz nastąpiło. Rząd przyjął wniesione przez Barthou wotum zaufania, lecz odrzucił wniosek na przejście do zwykłego porządku dziennego, który też 319 głosami przeciw 210 odrzucony został przez Izbę. Zanim jednak przystąpiono do głosowania nad kwestyą zaufania, zabrał głos pewien radykalny deputowany i oświadczył, iż głosuje za rządem tylko przez wzgląd na oświadczenie ministra spraw wewnętrznych; jeden z członków lewego centrum zastrzegł znów, iż głosuje na korzyść rządu, gdyż mniema, iż tenże podziela idee Ribota. Jednem słowem każda frakcya zaznaczała, iż tylko z pewnem zastrzeżeniem głosuje za rządem. Członek prawicy Dugué de la Fauconnerie umotywował swoje wotum w nader drastyczny sposób: „Ministeryum Tirarda z Constansem — nie zajmowało się interesami prawicy. Ministeryum Tirarda bez Constansa — nie ma żadnego znaczenia; dlatego też głosuję za rządem." Niejedno jeszcze gorzkie słowo usłyszał w tym pamiętnym dniu p. Tirard. Cassagnac nazwał gabinet Tirarda najniezdolniejszem, najniezręczniejszem i najmniej popularnem ministerstwem, oświadczył, iż właściwie prezydentem gabinetu jest Bourgeois a w toku swej mowy używał takich wyrazów, jak „Obaj panowie prezydenci ministrów....." Republikańscy deputowani chwalili także tylko ministra Bourgeois i mówili o jego programie, w końcu jednak rządowi udzielono wotum zaufania 249 głosami przeciw 200.

Zwycięstwo to uważane jest jednak za wątpliwe i panuje mniemanie, iż rząd w teraźniejszym swoim składzie długo nie zdoła się utrzymać.

Kwestyę obesłania konferencyi berlińskiej poruszono wszakże tylko jeden raz, a mianowicie gdy dep. Dreyfus powiedział: „Serce patryoty doznało bólu, gdy nadeszła wiadomość, że rząd wysyła reprezentantów na konferencyę berlińską". Biskup Freppel zawołał wówczas ostentacyjnie: „Co do tego, masz pan słuszność!" Ze strony lewicy dały się słyszeć głosy: „Sprawa ta nie należy tutaj!

Pod koniec posiedzenia zażądał minister Spuller odroczenia do czwartku interpelacyi w sprawie berlińskiej konferencyi, ponieważ we wtorek dopiero nota rządu francuskiego doręczoną zostanie w Berlinie „a wtorek" — dodał minister — „to jutro". Słowa te wywołały śmiech, Spuller jednak powtórzył: „Wtorek, to jutro".

„A pojutrze" — zawołał jakiś bulanżysta — „mamy środę!" (Ogólny śmiech).

Na tem zamknięto posiedzenie.

Do znanej już wersyi co do powodów ustąpienia Constansa dodajemy następujące szczegóły.

Stwierdza się wiadomość, że zamianowanie senatora Mazeau następcą prezydenta trybunału kasacyjnego Barbier'a było przyczyną starcia między prezydentem ministrów Tirardem a ministrem spraw wewnętrznych na, a raczej po posiedzeniu Rady ministrów, które się odbyło w ubiegłą sobotę. Ministrowie byli już powstali i porządkowali tylko jeszcze papiery w swych tekach, gdy minister rolnictwa, p. Faye, przez stół półgłosem zrobił uwagę do swego kolegi p. Constansa, że prasa znów będzie miała obszerne pole do krytykowania decyzyi gabinetu przez powołanie na powyższe stanowisko p. Mazeau, zamiast urząd ten oddać prezydentowi wydziału przy trybunale kasacyjnym, Barrides, albo jeneralnemu prokuratorowi Ronjat, który się o tę posadę bardzo starał. „Zapewne, tak to zawsze bywa," odpowiedział głośno Constans," powiedzą, żeśmy dali pierwszeństwo Mazeau dlatego, że jest naszym przyjacielem, lecz do podobnych przymówek jużeśmy się przyzwyczaili." Nagle odezwał się ostry głos: „Niezawodnie, zaczepią nas — i wszystko pójdzie dobrze, jeżeli pan tę sprawę poprzesz." Constans groźnie spojrzał na prezydenta ministrów, który wymówił te słowa, potem z pozornym spokojem wziął tękę i kapelusz, podszedł do prezydenta rzeczypospolitej i podawszy mu rękę, rzekł: „Panie prezydencie, proszę mię uwolnić od moich obowiązków." Potem zwrócił się ku drzwiom. Carnot chciał go powstrzymać, sądząc, że wszystko jeszcze da się złagodzić, lecz minister spraw wewnętrznych odpowiedział: „Nie, tym razem już się skończyło. Prezes gabinetu już raz przemówił do mnie w sposób, którego ścierpieć nie mogę." Aluzya ta od nosiła się do słów wypowiedzianych przez Tirarda, który bynajmniej nie jest dyplomatą, w chwili, gdy Constans po wyborach chciał ustąpić i przenieść się w zasłużony stan spoczynku. Tirard, który — równie jak i wszyscy — wiedział, że Constans jest główną osią jego gabinetu, i że ten ostatni po ustąpieniu zręcznego kierownika wyborów musiałby upaść, odrzekł z właściwą sobie złośliwością: „Teraz chciałbyś pan nas opuścić, aby naprzód zostać jeneralnym gubernatorem Algieru, a potem odbyć wjazd do Paryża, jako pierwszy minister."

Inna wersya opiewa, iż Constans podał się do dymisyi, ponieważ był za znacznie ostrzejszem i bezwzględniejszem traktowaniem księcia Orleanu, aniżeli Tirard i jego koledzy.

KRONIKA.

— **Ciekawy krzyż ślubny.** Przy odbytym w poniedziałek w Budapeszcie ślubie księcia Klodwiga Hohenlohe Waldenburg z hrabianką Sarolttą Mailath dokonał ceremonii ślubnej brat panny młodej, prefekt seminaryum duchownego w Gracu, hr. Gustaw Mailath. Krucyfiks, na który nowożeńcy przysięgę wierności ślubowali, ciekawą posiada genezę. Hr. Sarolta otrzymała od ś. p. ojca swego w dniu jej bierzmowania 20 Napoleondorów. Z tego złota kazała umodelować pełny stylu wizerunek Chrystusa i przytwierdzić go do pięknie wyrzeźbionego krzyża z hebanu i krzyż ten tworzył *pacificale*, na który ona i jej małżonek w ręce brata złożyli przysięgę.

— **W Wiedniu** ukonstytuowało się akcyjne towarzystwo angielskie, które wzięło sobie za zadanie prowadzenie w Austryi przemysłu wydawniczego i drukarskiego. Towarzystwo, którego kapitał akcyjny wynosi $^3/_4$ miliona funtów szterlingów, nabyło na razie za kwotę 400.000 złr., wielki dziennik tamtejszy *Wiener Tagblatt*, dalej największą wiedeńską drukarnię, fabrykę papieru i zakład wydawniczy. Dwa inne dzienniki również przejść mają niebawem na własność towarzystwa. Prezesem rady zawiadowczej towarzystwa wybrany został zamieszkały w Wiedniu ks. Sergiusz Radziwiłł.

— **Wystawa w Kolonii.** Rząd niemiecki organizuje wielką wystawę wojskową, która ma być otwartą 15 maja r. b. w Kolonii. Będzie ona podzielona na dwanaście sekcyj: umundurowanie, uzbrojenie, prowianty dla ludzi i koni, hygiena ludzi i koni, urządzenia sanitarne, fortyfikacye, artylerya i miny, obrona na morzu, narki wojenne, rysunki i typografia, muzyka wojskowa, sygnały, urządzenia ambulansów.

— **Hr. Napoleon Daru.** W Paryżu zmarł w 84 r. życia były minister i senator, hr. Napoleon Daru, syn męża stanu i ministra za pierwszego cesarstwa. Rodzicami jego chrzestnymi byli: Napoleon I i Józefina. Podczas monarchii lipcowej Daru był członkiem Izby parów. Po rewolucyi 1848 r. wyborcy departamentu La Manche mianowali go dwukrotnie swym przedstawicielem znaczną większością głosów. W latach 1850 i 1851 był wice prezydentem Zgromadzenia prawodawczego, protestował przeciwko zamachowi stanu 2 grudnia na zgromadzeniu przedstawicieli, które się odbyło w merostwie 10 okręgu. Po kilkodniowem więzieniu w Vincennes, Daru rozpoczął życie prywatne, z którego wyszedł dopiero podczas wyborów do ciała prawodawczego w r. 1869. Wybrany przeciwko p. de Tocqueville, został jednym z dowódców środkowego liberalnego stronnictwa i jednym z podpisanych na interpelacyi 116, która wywołała *senatus consultum* mający przywrócić rząd parlamentarny. Hr. Daru wszedł z teką spraw zagranicznych do gabinetu, utworzonego 2 stycznia 1870 przez Emila Ollivier; podał się do dymisyi 13 kwietnia tegoż roku, skutkiem zajść dyplomatycznych pomiędzy Tuileryami i Watykanem. W wyborach 8 lutego 1871 departament La Manche wysłał go do Zgromadzenia narodowego, gdzie zasiadał w prawicy centrum i został mianowany przewodniczącym komisyi śledczej nad wypadkami 18 marca. W roku 1876 tenże sam departament obrał go senatorem, lecz na stanowisku tem pozostał tylko podczas jednego okresu, t. j. do r. 1879. Hr. Daru był od r. 1860 członkiem Akademii nauk moralnych i politycznych.

— **Osuszenie bagien pontyńskich,** obejmujących 14 mil kwadratowych przestrzeni, na południe Rzymu, nieraz już były przedsiębrane i niektóre części są już osuszone, lecz jadowite wyziewy pozostałych bagien wypędzały ciągle kolonistów mimo bogatych żniw i wtrącały kraj w dawną nędzę, pod której brzemieniem do dziśdnia upada. Ostatnią próbę na wielką skalę osuszenia kraju uczynił Papież Pius VI, kazawszy kopać od r. 1778 do r. 1788 wielki kanał do spuszczania wody, który jednak nie przyniósł trwałego i skutecznego ulepszenia. Odtąd ustały usiłowania około tego ważnego dzieła. Niedawno nowy powstał projekt, większe przedstawiający szansy od wszelkich dawniejszych i pewniejszą dający rękojmię, że przestrzenie te, obiecujące niewyczerpaną urodzajność, raz dla rzeczywistej uprawy pozyskane będą. Twórcą tego projektu jest kapitan pruski Donat, który na miejscu głębokie przedsięwziął studya. Projekt jego, badany przez właściwe koła i w zasadzie zatwierdzony polega na tem, aby ostatni skrawek mokrych łąk zniknął na zawsze. Kopanie musi być naraz wszędzie rozpoczętem i całe dzieło według jednolitego planu z wielką energią i dostateczną siłą machin i ludzi wykonanem. W ciągu roku ma być odwodnienie ukończonem; w drugim roku musi osuszona przestrzeń oddaną być pod uprawę. Dotychczasowe roboty, mianowicie kanały Piusa VI, wyzyskuje projekt w tak skuteczny sposób, że często małych tylko zmian będzie potrzeba, a koszt całego osuszenia nie przeniesie miliona franków. Podczas gdy dawniejsze projekty wprowadzały wodę do bagna i nadaremnie usiłowały ztamtąd ją wydobyć, stawia p. Donat zadanie: Ani kropla wody z sąsiedniego terenu nie może być wpuszczoną do terenu bagnistego. Wszelkie z obfitujących w wodę źródeł na krańcu bagien pochodzące dopływy, muszą być pochwycone przez periferyczne w kierunku bagien zamknięte kanały i wprost prowadzone do morza. W środku bagien, zdaje się, niema żadnych źródeł. Jeżeli liczne kanały przestrzeni bagnistej tylko wodę deszczową będą odprowadzać i nie staną na przeszkodzie wylewy, poziom ich tak się zniży, że cały przestwór bagnisty pozostanie suchym. Na szczęście istnieją już kanały, które się wybornie nadają jako periferyczne.

— **Nad północno-amerykańską wystawą powszechną** odbyto w Izbie reprezentantów nie mniej jak ośm głosowań. Potrzeba było 150 głosów, aby rozstrzygnąć co do miasta, w którem ma nastąpić wystawa. Przy pierwszem głosowaniu padło 115 głosów na Chicago, 72 na Nowy Jork, 61 na Saint Louis, 56 na Washington. Przy szóstem głosowaniu miało Chicago 149, N. Jork 116, St. Louis 28, Washington 19 głosów. Wnioskowi odroczenia sprzeciwiali się stronnicy Chicago i St. Louis. Przy siódmem głosowaniu otrzymało Chicago tylko 155 głosów, przy ósmem 157 i zostało wybranem na wystawę. Głosy za innemi miastami podczas ostatniego głosowania spadły dla N. Jorku na 107, dla St. Louis na 25, a dla Washingtonu na 18.

Z miasta i kraju.

— **Dr Szlachtowski,** prezydent miasta, wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

— **Obywatelski komitet ratunkowy w Krakowie.** Na zaproszenie prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego zebrali się wczoraj o godzinie 6-tej wieczór w sali Rady miejskiej: JE. Paweł Popiel, JE. prezydent Zborowski, prezydent Jasiński, wiceprezydent sądu apelacyjnego Madejewski, rektor Korczyński, prof. Dr Zoll, księża kanonicy: Bukowski, Midowicz i Spis. dyrektor Łepkowski, poseł Weigl, dyr. Ślęk, redaktorowie miejscowych pism politycznych i liczne grono radców miejskich i zwierzchników cechowych a to w celu utworzenia komitetu miejscowego, któryby podjął szerszą akcyę, mającą na celu złagodzenie skutków zeszłorocznego nieurodzaju i ochronienia ludności wiejskiej od głodu.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono utworzyć samoistny komitet ratunkowy, a uzyskane fundusze przesyłać wprost Wydziałowi krajowemu. Następnie przyjęto również wniosek, aby redakcye pism miejscowych i członkowie komitetu obszerniejszego, przystąpili bezwłocznie do zbierania składek, a uzbierane kwoty składali każdej soboty w prezydyum Magistratu.

Do komitetu ściślejszego wybrano: prezydenta Dra Szlachtowskiego i pp. Asnyka, Armółowicza, X. Bukowskiego, Barucha, Lipomana, Mendelsburga, Szpakowskiego i Wentzla.

Prezydent zaprosił członków komitetu ściślejszego, aby zebrali się dziś we środę o godz. 5-tej popołudniu w prezydyum Magistratu na naradę.

— **Na rzecz głodem dotkniętych włościan w Galicyi,** mający się odbyć w niedzielę d. 16 b. m. koncert przechadzkowy z bufetem, zapowiada się świetnie.— Na program koncertu składają się dotąd: koncert muzyki 13 pułku, gra na fortepianie prof. Bylickiego, gra na skrzypcach p. Hocka, śpiew p. amatorki, a nadto spodziewanym jest udział Lutni lwowskiej i teatr amatorski.

Ceny wstępu na koncert wyznaczył komitet na 50 c. na salę, a 1 złr. na galeryę, licząc na to, iż ze względu na umiarkowane ceny publiczność tem liczniej się zgromadzi i tem chętniej korzystać będzie z bufetów, w których także nader niskie ceny postawiono, mimo iż Panie gospodynie bufety te nader bogato i wytwornie uposażyć obiecały.

Udział publiczności w koncercie tym przechadzkowym będzie tem liczniejszy, iż jest to rodzaj zabawy w Krakowie zupełnie nowy, a powtóre, że komitet rautu prawników i medyków, powodowany szlachetnym motywem nie robienia ze względu na cel konkurencyi koncertowi głodowemu, uchwalił urządzenie rautu w dzień św. Józefa zaniechać, zrzekając się przytem ofiarowanej bibliotece prawniczej i medycznej części czystego dochodu z koncertu przechadzkowego i przyłączając się w razie potrzeby z szczerą ochotą do podjęcia wszelkich trudów i zabiegów w sprawie koncertu. Komitet rautu w dzień św. Józefa upraszа nadto wszystkie swe Panie gospodynie, by się do urządzenia koncertu głodowego przyczyniły i obowiązki gospodyń na nim pełnić zechciały.

— **Poranek muzykalny** z współudziałem p. R. Andrzejkowiczówny i pp. Hocka i Stingla odbędzie się u p. Emilii Salomońskiej przy ulicy Szewskiej L. 12 w niedzielę (9go b. m.) w południe. Program jest następujący: „Sonata na fortepian i skrzypce," Rubinsteina (pani Leonia Kohn i p. Hock); Arya ze „Stworzenia świata," Haydna (p. Ryta Andrzejkowiczówna); „Wędrowne pieśni," Paderewskiego, preludium Nr. 3 Chopina i Tarantela Rubinsteina (p. Zofia Ciechanowska); „Toujours," Denzy, i „Czy aniołek czy dyabełek, Zeleńskiego (p. R. Andrzejkowiczówna): „Trio" na fortepian, skrzypce i wiolonczelę op. I Nr. 3 (p. Katarzyna Ciechanowska i pp. Hock i Stingel. Poranki muzykalne p. Salomońskiej, na które rozsyłane są zaproszenia, zyskały sobie wielką wziętość równie dobrem muzyki jak jej wykonania.

— **Mrozy,** trwające bez przerwy od paru tygodni, zrazu lekkie, wzmagają się coraz silniej im bliższą powinnaby być wiosna. Wczoraj wskazywał termometr zrana 10° Cel., dziś wskazuje na obserwatoryum 19° C. Jest to największy mróz tej zimy w Krakowie.

— **Walne zebranie doroczne** członków stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę (9 b. m.) o godzinie 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Brackiej L. 12.

— **W państwowej szkole przemysłowej** rozpoczął się wczoraj pierwszy kurs specyalny dla maszynistów; do przyjęcia zgłosiło się kandydatów około 40, z których jednak Dyrekcya zakładu 30 tylko przyjęła.

W liczbie tej znajduje się siedmiu samodzielnych majstrów zawodów mechanicznego, nożowniczego, kowalskiego i ślusarskiego, reszta są niemal wyłącznie czeladnicy ślusarscy i kotlarscy. Szczególniejszem zadowoleniem przejmuje zapewne każdego udział pryncypałów, który powinien być wzorem dla młodzieży rzemieślniczej, szczególnej zaś dla czeladników, którzy dziś tak nielicznie stosunkowo korzystają ze sposobności nabycia zawodowego dalszego wykształcenia. Udział ten powinien być wskazówką na przyszłość, że obok przebytej praktyki czysto zawodowej w warsztacie potrzeba jeszcze uszlachetniającego i uzupełniającego tę praktykę kształcenia inteligencyi zawodowej, gdyż tylko praca oparta na połączeniu obu tych czynników wydać może pożądane dla jednostek i dla społeczeństwa owoce.

— **Fundacya im. Stefana Zamoyskiego.** W roku zeszłym podaliśmy wiadomość, że Towarzystwo wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych — chcąc uczcić zasługi prezesa swego hr. Zamoyskiego, który od chwili zawiązania Towarzystwa przewodniczy z pożytkiem dla sprawy — tworzy fundacyą imienia Zamoyskiego i w tym celu już z górą 5000 złr. uzbierało.

W miesiącu lutym na pomnożenie funduszów tej fundacyi, przysłali oficyaliści dóbr podlwowskich hr. Romana Potockiego kwotę 11 złr. 70 ct. w miejsce rozesłania biletów noworocznych. Gdy z tego samego tytułu i w zeszłym roku wpłynęło od wymienionych pp. 9 złr. 10 ct, Wydział Towarzystwa wyraża niniejszem pp. ofiarodawcom publiczne podziękowanie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 6go: Na dochód ciężką słabością dotkniętego Piotra Woźniakowskiego, dyrektora teatrów prowincyonalnych: *Rodzina Fourchambault*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera, z udziałem p. Żelazowskiego.

W sobotę 8go: Na dochód Antoniny Hoffmannowej, po raz pierwszy: *Walka o byt*, dramat w 5 aktach, Alfonsa Daudeta, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W niedzielę 9go: Po raz drugi: *Walka o byt*, dramat w 5 aktach, Alfonsa Daudeta.

— Dnia 4go marca pochmurno, po południu śnieg; term. od —4·5 spadł wieczorem na —14·2 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 740·5 mm., term. —19·2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 6go marca: śś. Kolety p. i Maryana.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbędzie się w piątek d. 7 b. m. o godzinie 6 wieczór posiedzenie wydziału filologicznego. Porządek dzienny: Dr Windakiewicz odczyta studyum literackie p. t.: „Liryka Sarbiewskiego."

Z Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny odbył dnia 22 lutego pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie, na którem prof. Dr L. Ćwikliński odczytał rozprawę swą p. t.: „Opis zarazy ateńskiej w Historyi Tukidydesa, II 47, 2—54". Praca ta nawiązana jest do dawniejszej dysertacyi inauguracyjnej z r. 1873: *Quaestiones de tempore, quo Thucydides priorem historiae suae partem composuerit*, w której prelegent starał się udowodnić, że jednem z uzupełnień, dodanych przez Tukidydesa przy

retraktacyi historyi wojny Archidamijskiej, jest główna część opisu zarazy, mianowicie rozdziały 48—51.

W pracy obecnie przedłożonej Akademii, autor szczegółowo rozbiera zachodzące w Tukidydesa Historyi, a zwłaszcza w opisie zarazy sprzeczności, powtórzenia i rażące osobliwości stylistyczne, przychylając się do zdania filologów niemieckich, że dzieło wielkiego greckiego historyka nie było wydanem ani do wydania wykończonem przez samego twórcę swego, lecz że w tekscie jaki do nas doszedł widoczną jest działalność wydawcy redaktora.

Na posiedzeniu ściślejszem Wydział wyasygnował 1200 złr. na koszta wydania dalszego ciągu „Bibliografii polskiej“.

Przewodniczący wniósł sprawę utrzymania zbiorów i muzeów przy Akademii umiejętności. Uproszono prof. Łuszczkiewicza i M. Sokołowskiego, aby się w tej sprawie rozpatrzyli i odpowiednie wnioski Wydziałowi przedstawili.

Prof. Łuszczkiewicz złożył „Regulamin Komisyi historyi sztuki“ do zatwierdzenia.

Zatwierdzono wybór p. Teodora Nieczuję Ziemięckiego na członka Komisyi historyi sztuki.

Rozprawę prof. Ćwiklińskiego „Opis zarazy ateńskiej w Historyi Tukidydesa, II 47, 2—54“ uchwalono przesłać Komitetowi wydawniczemu dla zamieszczenia jej w pismach Akademii.

Na Wystawę zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Boznańskiej „W wielki piątek;“ Tondosa i Kossaka „Z Rynku krakowskiego,“ akw.; Wawrosza „Motyw z Żywca,“ akw.

Z Teatru. Przypominamy o jutrzejszem przedstawieniu *Rodziny Fourchambault* na dochód chorego Piotra Woźniakowskiego, dyrektora prowincyonalnych scen w Galicyi — które pod każdym względem zasługuje na jak największe poparcie ze strony publiczności. W sobotę na benefis pani Hoffmannowej po raz pierwszy: *Walka o byt*, która następnie ze względu na wielki pokup biletów graną będzie przez cztery dni z rzędu.

Bolesław Domaniewski. Krytyka warszawska uznała w styczniu b. r. jednogłośnie, że pojawił się na horyzoncie sztuki europejskiej niezwykły talent polski w osobie p. Domaniewskiego, który przedstawi się naszej publiczności na piątkowym koncercie Towarzystwa muzycznego „na głodnych“. Zanim publiczność nasza oceni kolosalną jego technikę, wychwalaną przez prasę warszawską i zagraniczną, olbrzymią grę oktawową, wyrobienie lewej ręki obok niezwykłego temperamentu jaki w grze objawia, podajemy krótką notatkę biograficzną znakomitego pianisty. Syn obywatela z gubernii kaliskiej, urodził się pan Domaniewski w r. 1857 w majątku Gronówek. Nie zwykłe zdolności, jakie objawiał siedmioletni chłopiec, skłoniły prof. Lohrera i Józefa Wieniawskiego w Warszawie do przyjęcia go w poczet uczniów.— W r. 1875 puszcza się artysta w pierwszą podróż artystyczną i przez 5 lat koncertuje w południowej i środkowej Rosyi, aby zebrać fundusze na dalsze studya. Przyjęty w roku 1878 do konserwatoryum w Petersburgu, kształci się dalej w grze na fortepianie pod kierunkiem Brassina i Leszetyckiego, przechodząc równocześnie studya kompozytorskie pod Krossem i Dawydowem. W r. 1887 występuje po raz pierwszy w Warszawie, zdobywa wstępnym bojem sympatye publiczności i już jako jej ulubieniec, gorąco oklaskiwany i serdecznie przyjmowany zjeżdża tam corocznie, by święcić coraz większe tryumfy. W r. 1888 zamieszcza *Echo muzyczne* portret jego i sylwetkę, skreśloną przez wytrawnego krytyka prof. Kleczyńskiego. W latach następnych koncertuje z niebywałem powodzeniem w Moskwie i Petersburgu i zachwyca słuchaczów wykonaniem własnych kompozycyj, z których sporej wiązanki najwyżej stawia krytyka: Gawota, Mazura, Romans i Etudę oktawową. W roku 1889 daje się słyszeć w Nicei i Paryżu, przyjmowany owacyjnie (już jako profesor konserwatoryum w Petersburgu). Wreszcie przedstawiwszy się w styczniu b. r. po raz czwarty publiczności warszawskiej, zaliczony do rzędu najpierwszych pianistów, przybywa do Krakowa. Talent ten, znajdujący się w pełni rozwoju, robi ciągle olbrzymie postępy, dochodząc stopniowo do najwyższych sfer artyzmu.

Przegląd Polski w zeszycie IX za m. marzec zawiera: I. Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru Trydenckiego, przez Bronisława Dembińskiego. II. Dawid Urquhard, przez Wojciecha Dzieduszyckiego. III. Napoleon III i Włochy (c. d.), przez Henryka Lisickiego. IV Sprawy czeskie, przez E. Lipnickiego. V. Kronika literacka: Listy X. Zygmunta Goliana; P. Marin: Français et Russes vis à vis la triple alliance. E. Amiel: Un libre penseur du XVI siècle, Erasme. U. Gobbi: L'economia politica negli scrittori italiani del secolo XVI—XVII. C. Flammarion: Uranie. G. Ferry: Balzac et ses amies. — Z literatury powieściowej: F. M. Crawford: Saracinesca, 2 tomy. Tenże: Sant' Ilario, 2 tomy. † Dr Melchior Neumayr. VI. Przegląd polityczny, przez * * *

Archiwum miejskie w Warszawie, umieszczone w tamtejszym magistracie — jak pisma miejscowe donoszą — liczy obecnie, podług najnowszej kontroli, przeszło 40.000 woluminów, stanowiących poważny zbiór dokumentów dotyczących Warszawy. Najdawniejsze akta sięgają bardzo dalekiej epoki, gdyż roku 1376, a między nimi najstarszy jest przywilej księcia Jana Mazowieckiego, dozwalający na wystawienie za miastem łaźni miejskiej. W dziale dawnych zabytków, składających jeszcze kilkaset dużych woluminów, znajduje się wiele ciekawych dokumentów.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 4 marca.

Wczoraj po południu replikował obrońca Dr Łazarski rozbierając szczegółowo przedłożone przysięgłym pytania, a zakończył swe wywody dopiero dziś rano, zwracając się do przysięgłych, by werdyktowi ich przewodniczyła jedynie sprawiedliwość.

Mówili potem z kolei obrońcy: Dr Cieszyński, Dr Korn, Dr Iwański i Dr Daniel.

O godz. 12 skończyły się ostateczne wywody obrony, poczem na wezwanie przewodniczącego zgłosił się jeszcze do osobistej obrony oskarżony Klausner, dalej oskarżony Neumann, oraz kilkunastu naganiaczy, jak Schaumer, Kuppermann, Schlamowitz i t. d.

Dopuszczeni oni zostaną dziś po południu do głosu.

Jutro rano po nabożeństwie rozpocznie się *resumé* przewodniczącego p. Lipki. Wywód ten prawniczy potrwa 2—3 godzin, poczem zaraz sędziowie udadzą się na naradę.

Obrady ich odbywać się będą w sali „Sokoła“ zkąd przysięgłym wydalić się nie wolno. W sali ustawionych zostanie 12 łóżek; codziennie pożywienie do sali też przysięgłym będzie dostarczane.

W osobnym zupełnie pokoju czuwać będzie p. radca Lipka na wypadek, gdyby przysięgli zażądali jakich wyjaśnień; oprócz p. Lipki będą protokolanci pp. Jabłoński i Radwański, ze strony obrony zaś czuwać będzie Dr Korn.

Werdyktu spodziewać się można w sobotę.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 4 marca.

Obrady XXV-go walnego zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego zagaił dziś o godz. 10 min. 30 przed południem wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz temi słowy:

„Witam Panów, a że nasz prezes ks. Adam Sapieha nie jest jeszcze do tyla zdrów, ażeby mógł przewodniczyć, przeto będę miał zaszczyt go zastąpić.“

Wykazawszy dalej, że niepowodzenia rolników doszły w latach ostatnich do punktu kulminacyjnego, zachęcił zgromadzonych do usilnej wspólnej pracy na polu podźwignięcia rolnictwa.

Przewodniczący oddał hołd zmarłym członkom Towarzystwa: śp. hr. Alfredowi Potockiemu, Teofilowi Ostaszewskiemu, Józefowi Grelińskiemu i Ottonowi Hausnerowi, wreszcie Karolowi Langemu.

Zgromadzenie oddało hołd ich pamięci przez powstanie.

Następnie odczytał przewodniczący spis reprezentantów innych Towarzystw rolniczych, na zgromadzenie delegowanych. Reprezentują mianowicie: JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Towarzystwo rolnicze poznańskie; pp. Jędrzejowicz Adam i Niedzielski Stanisław Towarzystwo krakowskie; X kan. Mazurak Kółka rolnicze; pp. Małachowski i Hirsch Piotr Towarzystwo leśne; p. Frommel Tow. wiedeńskie; Dr Teofil Ciesielski Tow. cieszyńskie; inne Towarzystwa prowincyonalne w monarchii reprezentują pp. Dr Piotr Gross i Morgenbesser Hipolit.

Przewodniczący przedstawił dalej zgromadzonym komisarza rządowego hr. Włodzimierza Łosia i podziękował obecnemu na zebraniu JE. p. Namiestnikowi hr. Badeniemu za obecność świadczącą o gorliwem zajmowaniu się sprawami rolnictwa krajowego.

Sprawozdanie o czynnościach komitetu przyjęto bez czytania do wiadomości.

Z kolei zdawał sprawę z czynności oddziałów powiatowych Towarzystwa członek komitetu p. Seweryn Henzel, a podnosząc wzrastający zastój w ich rozwoju i wzmagające się zaleganie wkładek, które ujemnie oddziaływa na czynności centralnego komitetu, zawiadomił zgromadzenie o rozwiązaniu się oddziału bóbreckiego i o połączeniu się powiatów: kołomyjskiego, kossowskiego i śniatyńskiego w oddział pokucki.

Na wniosek komisyi rewizyjnej, której sprawozdawcą był p. Stan. Agopsowicz, zatwierdziło następnie zgromadzenie rachunki Towarzystwa za r. 1889, udzieliło komitetowi absolutoryum i wyraziło mu uznanie za staranne zawiadowanie funduszami Towarzystwa.

Z porządku dziennego miało przyjść uchwalenie budżetu Towarzystwa na rok 1890, lecz z powodu pewnych kolizyj pomiędzy komisyą rachunkową a komitetem w sprawie udzielenia pensyi emerytalnej wdowie po zmarłym sekretarzu Towarzystwa ś. p. Józefie Grelińskim, rozprawę budżetową odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

Na propozycyę przewodniczącego, zamianowano członkami honorowymi pp.: ks. Coloredo Mannsfelda, prezesa wiedeńskiego Towarzystwa gospodarskiego, tudzież pp. Szułdrzyńskiego, Stanisława Kurnatowskiego i Mieczysława hr. Kwileckiego, założycieli i filarów Towarzystwa rolniczego poznańskiego, obchodzących w dniu 11 b. m. w Poznaniu 25-letni jubileusz swej działalności.

Następnie Dr Pawlikowski przedłożył obszerny referat komitetu o braku paszy. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę, w której brali udział pp. hr. Krukowiecki, Cielecki, Paygert, Osmólski i Henzel.

P. Cielecki podnosił, iż referat komitetu nie uwzględnia należycie klimatu w naszym kraju i postawił wniosek, ażeby domagać się od Namiestnictwa ścisłego przestrzegania ustawy lasowej.

P. Krukowiecki żądał zmniejszenia podatków, dostarczenia przez rząd soli dla bydła, wzbronienia wywozu paszy za granicę itd.

P. Osmólski w dłuższem przemówieniu zwracał uwagę delegatów, że nie należy się oglądać na Sejm i rząd, ale właściciele większych posiadłości powinni przyjść z pomocą włościanom.

W ciągu tej rozprawy wypróżniła się sala obrad przeszło do połowy — a przed bardzo nielicznymi słuchaczami nastąpił jeszcze wykład p. Jana Breyera o konserwowaniu zielonej paszy, poczem po bardzo krótkiej rozprawie zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. wpół do 2-giej z południa, zapraszając prezesów oddziałów i delegatów na posiedzenie poufne, które rozpocznie się dziś o godz. 6-tej wieczorem w gmachu sejmowym, w jednej z sal komisyjnych.

Pierwszy galicyjski kongres tkacki.

Zarząd związku stowarzyszeń zarob. i gosp. wniósł do Wydziału krajowego podanie z projektem zwołania przedstawicieli istniejących w kraju spółek tkackich, jakoteż członków komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i wydziału związku na naradę nad najpilniejszemi potrzebami tkactwa krajowego, które obecnie pod wpływem życzliwej opieki kraju zaczyna powoli dźwigać się z upadku i zaniedbania ostatecznego, w jakiem dotychczas pozostawało.

Wydział krajowy odstąpił to podanie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych do zaopiniowania i na posiedzeniu tejże komisyi z dnia 26 stycznia b. r. przeprowadzono nad niem wyczerpującą rozprawę na tle referatu, przygotowanego przez p. Ludwika Wierzbickiego.

Komisya popiera projekt związku stow. zarob. i gosp. i ze swej strony wnosi, ażeby Wydział krajowy zwołał konferencyę fachową dla rozbioru następujących czterech pytań:

1) Jaka ma być konstrukcya i budowa krosen tkackich poprawnych, ażeby one pomieścić się mogły w chatach włościańskich, i o ile się dadzą krosna stare, dziś ogólnie używane przez włościan, przerobić na krosna poprawne?

2) Co uczynić należy w celu egalizowania wyrobów tkackich wykonywanych przez spółki tkackie i w warstatach wzorowych tkackich, ażeby unormować wartość ich kupiecką?

3) W jaki sposób unormować należy stosunek warstatów wzorowych tkackich do spółek tkackich, co do wymiaru wynagrodzenia za roboty tkackie, wykonywane w warstatach na rachunek spółek, ażeby fundusz krajowy nie ponosił nadmiernych ofiar na rzecz spółek?

4) Co uczynić należy, ażeby rozwinąć wyrób grubych sukien wełnianych (sieraczyny), które obecnie sprowadzane bywają z zagranicy?

Do udziału w tej konferencyi mają być powołane następujące osobistości pp.: Tadeusz Fedorowicz, Aug. Gorayski, H. Gruszecki kierownik kraj. szkoły tkackiej w Krośnie; X. F. Reszetyłowicz z Glinian, St. Szczepanowski, Fr. Zima i B. Żardecki.

Nadto wnosi komisya krajowa dla spraw przemysłowych, iżby powołany został do udziału w tej konferencyi fachowej p. Wiktor Drzymuchowski, technik, wykształcony specyalnie w zawodzie tkackim (w kierunku chemicznym blicharstwa i farbiarstwa) przy pomocy stypendyów z funduszu krajowego, a zatrudniony obecnie w znanej fabryce wyrobów bawełnianych w Żyrardowie i w Królestwie polskiem.

Towarzystwa tkackie w Kossowie, Błażowej, Korczynie, Krośnie, Łużnie (pow. Gorlicki) Glinianach, Wilamowicach i Komarnie, tudzież „I. gal. Tow. dla kraj. przemysłu tkackiego we Lwowie“ mają być również zaproszone do wysłania delegatów na ów pierwszy w naszym kraju kongres tkacki.

Ze swojego grona wydelegowała komisya kraj. przem. do udziału w tej konferencyi p. L. Wierzbickiego, naradom ankiety przewodniczyć będzie p. T. Romanowicz.

P. Henryk Gruszecki wezwany został do przygotowania materyału do obrad konferencyi.

Będzie to drugi w naszym kraju przykład liczniejszego zjazdu, poświęconego specyalnie inicyatywie co do rozwoju pewnej gałęzi przemysłu krajowego. Przykład odbytego w roku 1877 we Lwowie pierwszego zjazdu przedstawicieli przemysłu naftowego, który stanowi w rzetelnem znaczeniu tego wyrazu epokę w rozwoju tej gałęzi przemysłu w naszym kraju, pozwala rokować dobrze projektowanemu zjazdowi dla rozbioru potrzeb i najwłaściwszych dróg rozwoju przemysłu tkackiego. Zasługą jest związku stow. zarob. i gosp., że myśl tę podniósł. — Pierwszemu galicyjskiemu kongresowi tkackiemu życzymy szczęścia!

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1890 roku	złr. 1,358,961 c. 29
Od 1 do 28-go lutego złożono	złr. 304,949 c. 62
Razem	złr. 1.663,910 c. 91
Od 1 do 28 lutego zwrócono	złr. 222,334 c. 32
Stan wkładek dnia 28go lutego b. r.	złr. 1,441,576 c. 59

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go stycznia 1890 roku	złr. 10,250,771 c. 36
Od 1-go do 28 go lutego 1890 złożono	złr. 320,490 c. 68
Procent skapitalizowany za 2-gie półrocz 1889 roku	złr. 201,899 c. 44
Suma	złr. 10,773,161 c. 48
Od 1-go do 28-go lutego 1890 zwrócono stronom	złr. 257,971 c. 84
Stan wkładek dnia 28go lutego 1890 roku	złr. 10,515,189 c. 64

Kraków d. 3 marca 1890 r.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu towarzystwa gospodarskiego uchwalono postarać się o subwencyę rządową na próbne doświadczenia z kainitem, oraz na wydanie dziełka o sztucznych nawozach. Następnie uchwalono przedstawić rządowi potrzebę produkowania w Kałuszu soli potasowych w formie odpowiedniej do użycia, oraz potrzebę przyznania komitetowi towarzystwa prawa nadzoru nad wyrobem nawozów w kopalni kałuskiej, a również uchwalono przedstawić potrzebę zniżenia taryf dla materyłów nawozowych. W końcu załatwiono budżet, a celem pokrycia niedoboru nałożono 33 procentowy dodatek.

Wadowice 5 marca. Po *resumé* przewodniczącego Lipki, udali się przysięgli o godz. wpół do 1 na ostateczną naradę.

Petersburg 5 marca. Dążenia rusyfikacyjne w prowincyach nadbałtyckich znajdą wyraz także w zarządzeniach kościelnych, zmierzających do popierania prawosławia. W departamencie ministerstwa spraw wewnętrznych dla obcych wyznań odbywają się nad tym przedmiotem narady, a w kołach poinformowanych mówią, iż zamierzonem jest utworzenie ewangelicko-teologicznej akademii w Petersburgu, oraz zastrzeżenie rządowi bezpośredniego wpływu na obsadzanie duchownych posad w prowincyach nadbałtyckich. Kościelna organizacya w pomienionych prowincyach ma przeto służyć do poparcia politycznych dążności rządu. Prawosławny synod rozwija ruchliwą działalność około budowy prawosławnych cerkwi, a wstawienie wyższych kwot na ten cel w preliminarzach najbliższych lat, jest już zapewnionem.

Belgrad 5 marca. Onegdaj podpisana została konwersya handlowa zawarta między Serbią a Rumunią.

Belgrad 5 marca. Ze strony opozycyi Awakumowicz, a ze strony partyi radykalnej Dzuricz ma interpelować ministra spraw zagranicznych w sprawie zajścia w d. 26 lutego, przy którem serbski chłop został zastrzelony przez węgierskiego żandarma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5go marca. Podkomitet komisyi dla podatku spożywczego przyjął rezolucyę Mengera, wzywającą rząd, aby poczynił potrzebne studya i przeprowadził rokowania, a następnie wniósł projekt do ustawy, według którego reforma spożywczego podatku akcyzowego w miejscach zamkniętych po za Wiedniem, byłaby dokonaną na tych samych zasadach, jak dla Wiednia.

Berlin 5 marca. Obiega pogłoska, iż minister handlu otrzymał zlecenie, aby na podstawie rezolucyi rady stanu i uchwał parlamentu w sprawie ustawodawstwa dla ochrony robotników, opracował projekty do ustaw. Mają być wydane przejściowe przepisy, które obowiązywać będą do chwili, w której wejdą w życie ustawy rozszerzające opiekę nad stanem robotniczym, a także utworzone zostaną komisye robotnicze.

Berlin 5 marca. Telegram Borcharta z Zanzibaru do komitetu ekspedycyi Emina baszy zaprzecza wiadomości o spotkaniu się francuskich misyonarzy z Drem Petersem, który obecnie bawi prawdopodobnie w Kawirondo nad jedną z zatok jeziora Wiktorya Nyanza. Borcharta wzięto za Petersa i z tego powstała pomyłka.

Kolonia 5 marca. *Köln. Ztg* donosi, iż rząd zażąda nowych kredytów wojskowych i jeszcze raz spróbuje uzyskać od nowego parlamentu ustawę antisocyalistyczną.

Hamburg 5 marca. Wszyscy robotnicy pracujący w porcie, nie wyłączając maszynistów zatrudnionych przy lewarach i rzemieślników warsztatowych, wnieśli podanie do deputacyi dla handlu i żeglugi o zmniejszenie czasu dziennej pracy o jedną godzinę i podwyższenie płacy.

Paryż 5 marca. Izba sprawdziła bez dyskusyi wybory trzech deputowanych boulanżystowskich z departamentu Sekwany.

Na zgłoszoną przez Poutois interpelacyę w sprawie zamianowania senatora Mazeau pierwszym prezydentem trybunału kasacyjnego, skonstatował minister sprawiedliwości, iż Poutois sam uznał zasługi p. Mazeau. Zwyczajny porządek dzienny przyjęto 320 przeciw 86 głosom.

Paryż 5 marca. Jenerał Hubert Castex został uznany winnym przestępstwa dyscyplinarnego i skazany na spensyonowanie bez możliwości reaktywowania.

Tirard po posiedzeniu rady ministrów musiał się położyć do łóżka, gdyż cierpi na newralgię. Choroba ta utwierdza wielu w przekonaniu, że Tirard chce się podać do dymisyi, lecz uczyni to dopiero po dyskusyi nad interpelacyą w sprawie konferencyi berlińskiej.

Londyn 5 marca. Książę Walii w towarzystwie swego syna Jerzego, oraz wielu znakomitości na polu nauki i budownictwa, otworzył uroczyście kolosalny most żelazny kolejowy na Firth of Forth.

Rzym 5 marca. W Izbie rozdzielono księgę zieloną o Etyopii. Obejmuje ona okres czasu od 15 stycznia 1857 r. do 9 września 1889 r. Dokumenta rozpoczynają się od pierwszych prób Cavoura, aby za pomocą misyonarzy nawiązać stosunki z Abisynią, aż do zawarcia traktatu z Menelikiem d. 2 maja 1889 r. Traktat ten składa się z 20 artykułów. Artykuł 17ty opiewa: Król etyopski przyzwala na to, aby we wszystkich stosunkach z innemi mocarstwami lub rządami posługiwano się pośrednictwem rządu króla włoskiego.

Petersburg 5 marca. *Journal de St. Pétersbourg* zaprzecza wiadomości *Standarda*, jakoby niektórzy oficerowie rosyjscy byli już wyznaczeni do ewentualnego objęcia zarządu nad Bułgaryą, a również zaprzecza pogłosce podanej przez *Polit. Corresp.*, jakoby się odbyły konferencye między rosyjskim posłem w Atenach a przywódcami kreteńskiego powstania.

Belgrad 5 marca. W skupczynie z powodu obrad nad ustawą względem podziału kraju, wywiązała się szeroka dyskusya nad kwestyą, czy Szabac czy Łośnica ma być głównem miastem okręgu Driny. Tauszanowicz wbrew wnioskowi komisyi wystąpił za Szabacem i postawił kwestyę zaufania. Skupczyna przeważającą większością oświadczyła się również za Szabacem.

Zofia 5 marca. Wulkowicz odjechał do Konstantynopola po audyencyi u księcia Ferdynanda, otrzymawszy szczegółowe instrukcye, aby starał się o uznanie księcia. Mniemają tutaj, iż Bułgarya rozpocznie w tej mierze oficyalną akcyę u Porty.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłały: hr. Baworowska 20 złr., p. Zdzisławowa Skrzyńska 10 złr.

Na dotkniętych głodem włościan w Galicyi nadesłali pp. T. W. Peszyńscy z Kobylan 25 złr. zamiast wieńca na trumnę siostry ś. p. Franciszki Petelencowej, żony dyrektora gimnazyalnego w Sanoku.

Dla J. Łabędziowej na Krowodrzy Nr 5 nadesłano pod lit. S. M 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 95	Anglobanki	159 50
„ srebrna „	87 95	Uniony	254 50
„ 4% złota	109 90	Bankvereiny	122 75
„ 5% pap. nieop.	109 90	Akcye Länderbank.	227 —
Akcye Ban. Aus.-W.	928 —	„ kol. Kar. Lud.	195 25
„ kredytowe	315 25	„ „ lwowsko-czerniow.	230 —
Londyn	119 20	„ „ połudn.	131 75
Napoleony	9 43½	Elbethale	216 50
Dukaty	5 60	Nordbahny	2630
Marki	58 22½	Staatsbahny	222 75
5% Renta węg. pap.	98 85	Alpiny	103 40
4% „ „ złota	102 85	Akcye tytoniowe	109 50
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	129 —
Losy tureckie	34 40		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 5 marca.

Banknoty austr.	171 45	4% Listy likw. pol.	60 75
Krótki Wiedeń	171 35	Akc. kol. Kar. Lud.	83 40
Banknoty ros.	221 25	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	220 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 75	129 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 75	87 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 —	98 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let	92 75	93 75
4% „ „ „ „	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ „	106 —	107
5% „ Banku hipot. we Lw prem	101 40	102 25
„ niepr	[illegible]	99 50
[illegible]		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 -
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	194 –	196 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 –	13 —
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 4 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	87 95	88 15
4⅕% „ srebrna	88 —	88 20
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 90	102 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 --
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 50	175 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 75	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 10	92 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr	158 25	159 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 80	316 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 --	349 -
Oest. Länderbank . . . 200 „	227 75	228 75
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	930 —	932 —
Unionbank . . . . 200 „	253 50	254 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 -	163 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 —	124 --
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2625	2635
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	195 50	196 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	159 50	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	225 —	226 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 25	132 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 —	190 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 25	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 65	99 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	106 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc-Oderb 1879 200 złr 5%	—	
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 50	82 50
„ nieopod. „ „	90 —	90 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 80	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 --	102 -
„ Nordost. . . 300 „ „	100 70	101 50
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 75	144 50
„ Węgierskie . „ 100	138 25	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	35 —	35 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe „ 100	184 50	185 50
Insbruku „ 20	25 —	26 —
Krakowskie „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 —	60 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa „ 10	20 75	21 75
Salzburskie „ 20	26 75	27 25
St. Genois „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 41	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 90	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 22	58 27
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 25

Lwów 4 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 65	100 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 4 marca.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— --	89 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	95 50

(551)

Za duszę ś. p.

Juliusza Dembińskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 7go marca b. r.

o godz. 10 zrana.

Pomocnik gospodarski

liczący 20 lat, poszukuje posady we wzorowem gospodarstwie zaraz. — Adres: **Rolnik** poste restante **Zator.** (558 1 3)

WYBORNE

Masło kuchenne

taniej niż na targu w Rynku

sprzedają (559-1-15)

mleczarnie E. Dobrzyńskiej

Sery rozmaitego gatunku.

PP. Masarzów i Handlarzów wędlin

upraszam o podanie najtańszych ofert dostawy polskich dobrze wędzonych kiełbas przy większem zakupnie za gotówkę na miejscu w Krakowie.

Oferty pod lit. **F. H. 27** przyjmuje Administracya „Czasu“ (557-1-3)

Kasa zaliczkowa w Krynicy

ma do sprzedania własny

dom gościnny

składający się z 20 ubikacyj i osobnego budynku gospodarczego. — Zgłoszenia przyjmuje **do 15 kwietnia b. r.** *Józef Znamirowski*, Prezes Rady Nadzorczej. (585 1 3)

Jęczmień do siewu

Chevalier

długi zbiór z importowanego.

Cena za 100 kilo loco Jarosław wraz z workiem 9 złr. 50 ct. (535-1-3)

Zarząd dóbr Chłopice, p. Jarosław.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 181. (583)

Celem stałego obsadzenia **posady katechety** obrząd. rzym. kat. przy 6cio-klasowej żeńskiej szkole ludowej w **Wadowicach**, ustanowionej rozporządzeniem wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 29 stycznia 1890 r. do l. 1645 w myśl ustawy z dnia 1go grudnia 1889 r. dz. u kr. l. 71, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 450 złr. i 10% na mieszkanie, i co pięć lat dodatki w kwocie 50 złr. Katecheta szkoły żeńskiej będzie miał obowiązek udzielania także nauki religii w 4-klas. męskiej szkole ludowej w Wadowicach.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podanie poparte dowodami, że posiadają przepisaną § 3 lit. a) powołanej ustawy kwalifikacyą, za pośrednictwem swej przełożonej władzy duchownej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach **najdalej do 31 marca 1890 r.**

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

w Wadowicach, dnia 10 lutego 1890 r.

OGŁOSZENIE.

W dniach **19go marca** b. r. i **23go kwietnia** b. r. każdym razem o godz. 9ej przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w **Wiśniczu** pod Bochnią **licytacyjna sprzedaż** realności pod l. 142 w Wiśniczu położonej, p. Piotra Giebułtowskiego własnej.

Cena wywołania wynosi 2790 złr.

Realność ta, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, ogrodu i około 3 morgów gruntu, położona w uroczem miejscu, z widokiem na ruiny zamku wiśnickiego, nadaje się szczególnie na miejsce letniego pobytu.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adwokata *Dra A. L. Serafińskiego* w Bochni. (584-1-3)

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Portyery

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (573-1-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

W. Krzysztofowicz w Krakowie, l. A-B.

poleca

wachlarze do malowania

z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,

po cenach najprzystępniejszych.

Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (288-13)

FORTEPIAN

Wopaterni, krótki, krzyżowy, znany z dobroci i trwałości, jest do sprzedania u stroiciela **Raaba** przy ul. Grodzkiej Nr. 18. (543-3-3)

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu

rozsyła świeżej produkcyi **sól, ług i muł** (jodobrom), skuteczne na domowe kąpiele i okłady w chorobach skrofulicznych, błon śluzowych, skórnych i cierpieniach reumatycznych itp.

Broszury i cenniki na żądanie opłatnie. (536-2-9)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(131-19-)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie**, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(17-9-12)

Grolicha

FLORAPUDR

najwspanialszy pudr

znakomicie przylegający, w Paryżu 1889 r. odznaczony złotym medalem państwowym, którymto zaszczytnym wynikiem żaden inny wyrób pochlubić się niemoże, poleca po 50 ct. i 80 ct. **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w znaczniejszych handlach, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (230-7-10)

Maryazelskie

Krople Żołądkowe

znakomicie działające

na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w [illegible]

[illegible]enie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką,** że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

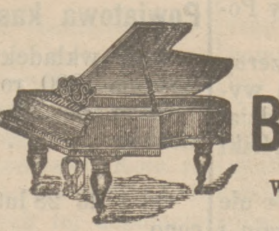
Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia

w KRAKOWIE u W. Redyka apt., Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. Krokiewicza aptek., F. Sobierajskiego apt., E. Stockmara apt., J. Trauczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u A. Mironowicza apt., w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWY u H. A. Zubrzyckiego apt., — w LIPNIKU u A. Fuchsa apt., — w MYSLENICACH u W. Gumińskiego apt., — w SUCHY u K. Cybrowskiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u [illegible] apt., — w ŻYWCU u E. Graffa apt., J. Herdlickiego apt. (167-22)



Skład fortepianów

HARMONIJ I PIANIN (556 1-)

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

w KRAKOWIE, RYNEK główny, KRZYSZTOFORY.

Gwarancya 10-letnia! Wynajem! Sprzedaż na raty!

Skutek przez ogłoszenia

osięgnąć można tylko wtedy, jeżeli ogłoszenia są stosownie ułożone i typograficznie zwracają na siebie uwagę, również jeżeli poczyniono stosowny wybór odpowiednich dzienników. Chcąc to osięgnąć, należy się udać do Biura ogłoszeń pod firmą **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. Ta firma udziela bezpłatnie potrzebnych do osiągnięcia skutku objaśnień, tudzież dostarcza planów ogłoszeń do przejrzenia. Policza jedynie oryginalne ceny wierszy dzienników z przyznaniem największych opustów przy większych zamówieniach, tak, że przez użycie tego zakładu oprócz innych znacznych korzyści osięga się także oszczędzenie kosztów ogłoszeń. (461-2-7)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (128 16-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

KTO CHCE SPROWADZIĆ

prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina czerwone i białe,

niechaj się uda z zaufaniem do znanej oddawna firmy

ERZHERZOGLICHE KELLEREI,

Pächter Wilhelm Schuh in Villany (Ungarn)

Rozsyłka najtańszych win stołowych, tudzież najlepszych win na wety, od 50 litrów wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości.

Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (613-17-30)

Cenniki na żądanie.

SOLITER

wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robak. u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

W Warszawie w apt.: Dr Heinricha i Barcza, i w składach apt.: PP. Waligórskiego i Spiessa.

[127-6-6]

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **26** ct. (153 65)

STADNIKI

wyborowego rodzaju i każdego wieku, w obydwóch kolorach rasowych, po cenach stałych, ze słynnej stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie, poleca **Zarząd ekonomiczny hrab. Renarda w Suchychłonach** pod Wiel. Strzelcami (stacya kolei) w Górnym Szlązku. (504-2 3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [92 77-104] **L. SPEISER.**

Najnowsze wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

Bem A. G. „JAK MÓWIĆ PO POLSKU“ czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. 2 złr., w oprawie 2 złr. 30 ct.

Braddon M. E. TAJEMNICA GROBU, powieść, przełożyła z angielskiego M. Faleńska 1 złr.

Dygasiński A. „JAK SIĘ UCZYĆ I JAK UCZYĆ INNYCH“ 1 złr. 30 c, w oprawie 1 złr. 60 cent.

Gawalewicz M. KOMEDYE JEDNOAKTOWE I MONOLOGI, serya II. 1 złr. 60 ct.

Konopnicka M. WYBÓR POEZYJ, w pięknem miniaturowem wydaniu, w opr. ze złocon. brzegami. 2 złr. 60 cent.

Korytyński W. „JAK PISAĆ PO POLSKU“ czyli Stylistyka języka polskiego, złr. 1·20, w oprawie 1 złr. 30 cent.

Korzon T. HISTORYA NOWOŻYTNA z 64 rysunkami, mapą hist. i tablicami genealogicznemi. Tom I. do 1648 roku. 4 złr.

— HISTORYA WIEKÓW ŚREDNICH z 4 mapami kolor., 46 rysunkami i tablicami genealogicznemi. 3 złr 20 cnt.

— HISTORYA STAROŻYTNA ze 100 rysunkami, 3 mapami, planami i tablicą synchronistyczną. 2 złr.

Leja E. KRÓTKI PRZEGLĄD KULI ZIEMSKIEJ czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach. 40 centów.

Lubowski E. KOCHANEK MAŁGOSI. (Typy gatunkowe. 2 złr.

Łuczkiewicz Henryk dr. DWIE KSIĘGI HIPOKRATESA. I. O powietrzu, wodach i okolicach. II. O lecznictwie pierwotnem. III. Przykazanie (Hipokrata), z greckiego przełożył i przepisami objaśnił 1 złr. 30 ct.

Majewski E. Z DZIWÓW PRZYRODY. III. Dr MUCHOŁAPSKI, wycieczka fantastyczno-przyrodnicza, z 60 rys. Jul. Maszyńskiego. 2 złr. 60 cent.

Prus Bolesław. LALKA, powieść w 3 tomach, z portretem autora. 5 złr. 20 cnt

— PLACÓWKA, powieść, w 3ciem ozdobnem wydaniu. 2 złr.

Rodoć M. SATYRY. Serya III. 80 cnt.

Roscoe H. A. prof. CHEMIA, wydanie nowe z drzeworytami w tekscie. 50 cnt.

Ryx Jerzy. ROLNIK-PRZEDSIĘBIORCA 50 c.

Rzewuski hr. St. HRABIA WITOŁD, powieść. 2 złr.

Sienkiewicz H. TA TRZECIA. Nowelle 1 złr. 50 cent.

Simon Max. ŚWIAT SNÓW, tłumaczył z francuskiego J. K. Potocki. 1 złr. 60 cnt.

Todhunter J. ALGEBRA początkowa, tłumaczył z angiels. W. Kwietniewski. złr. 3·20.

Skład główny w Księgarni

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie. (514 2-3)

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,

poleca (481 3)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Do zastępców towarów kolonialnych.

Stara słynna firma **szampanów francuskich,** która tak pod względem ceny jakoteż opłatnej dostawy czyni nadzwyczaj tanie zestawienia, **poszukuje**

AJENTA MIEJSCOWEGO

dla Krakowa i obwodu. Oferty z podaniem poleceń przyjmują **Sarcilly & Cie.** w Wiedniu, I. (471-2-2)

Do nabycia we wszystkich księgarniach

HOMERA ILIADA

przełożył wierszem miarowym

Paweł Popiel,

b. prof. Wszechnicy Warszaw.

Wydanie 2gie przejrzane

(8o stron 14 i 480).

GŁÓWNY SKŁAD

W KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie. (531-3 3)

- Zarządca dóbr -

z Prus, praktyczny, płynnie po polsku mówiący, katolik, w wieku 49 lat, poszukuje w Galicyi samodzielnej zyskownej posady. Podczas jarmarku na konie można się z nim rozmowić. Bliższe szczegóły poda pan **A. Kracher w Wrocławiu,** Sadowastr. Nr. 14. (470-3-3)

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń“

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328-13-20)

Niemka, katoliczka,

poszukuje natychmiast posady w dystyngowanym domu do pomocy pani w gospodarstwie domowem; wynagrodzenia nie żąda, tylko wolne pomieszkanie, wikt, światło i opranie. Łaskawe oferty pod lit. **K. S.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (505-4 4)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-7-30)



OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane i nowe, ogniotrwałe

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (26 93-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

(540-1)

poln. — Noti.

Uprasza się o łaskawe zrobienie próby!

Heinr. Franck Söhne

w Ludwigsburgu.



Marka ochronna.

c. k. uprzywil. fabryki

w Komotowie, w Lincu n/D, w Kaszowie,
w Czechach. w Górn-Austryi. w Węgrzech.
w Bukareszcie,
w Rumunii.

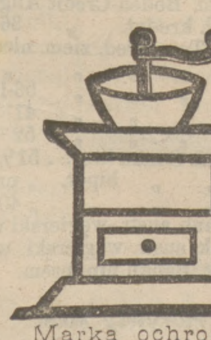
Prawdziwa Kawa Franck'a

najmocniejszy, najwięcej wydajny, przeto najtańszy

dodatek do kawy w ziarnie!

Do czarnej kawy: na 4 łyżeczki kawy w ziarnie — 1 łyżeczka kawy Franck'a
„ białej „ „ 3 „ „ „ „ —1 „ „ Franck'a

Zawsze w świeżym stanie do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów w mieście i na prowincyi.



Marka ochronna.

Heinrich Franck Söhne

Linz. Ludwigsburg.



Marka ochronna.

D. 4388 F. 90 I. J.F.E.L.

Uprasza się o łaskawe zrobienie próby!

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*